

*Jerzy Prokopink*

# Dzieje Magii



**Akasha**  
**Kraków 2006**



*Jerzy Prokopink*

# Dzieje Magii



**Tom I**  
Wprowadzenie

© **copyright** Jerzy Prokopiuk  
© **copyright** Akasha sp. z o.o.

Wszystkie prawa zastrzeżone.  
Żaden fragment książki nie może zostać wykorzystany,  
ani kopiowany w żaden sposób bez zgody pisemnej,  
za wyjątkiem krótkich cytatów publikowanych  
w recenzjach i artykułach



**Akasha sp. z o.o.**  
30-528 Kraków, Hetmańska 14

**Sprzedaż wysyłkowa:**  
tel. +48/12/656 16 52;  
+48/602 235 979  
akasha@akasha.com.pl

**www.akasha.com.pl**

**redakcja:** *Małgorzata Matykiewicz*  
**korekta:** *Barbara Ludwiczak*  
**projekt okładki:** *Siergiej Litwinow*  
**opracowanie graficzne:** *Siergiej Litwinow*  
**skład:** *Akasha sp. z o.o.*  
**druk:** *Drukarnia GS*

ISBN: 83-920116-3-5

### **Motto serio:**

*„Moim zdaniem powinniśmy widzieć magię jako ucieleśnienie najwyższej formy nadziei, która, jak dotąd, była najlepszą szkołą ludzkiego charakteru”.*

*Bronisław Malinowski*

### **Motto buffo:**

*„Przychodzi facet do baru, siada na stołku i zamawia u barmana **dwie** szklanki whisky. Barman patrzy na niego ze zdumieniem, bo przecież facet jest sam. Wtedy zamawiający wyciąga z kieszonki marynarki małego żywego człowieczka. Barmanowi oczy wychodzą na wierzch. I wtedy facet zwraca się do człowieczka i powiada: - No, Arturze, opowiedz panu barmanowi, co zrobił czarownik w Afryce, kiedy powiedziałeś, że masz w dupie jego czary?”*



# Spis treści

Wstęp.	
<b>Wszyscy jesteśmy magami</b> .....	<b>9</b>
<b>Przypisy</b> .....	<b>14</b>
Rozdział 1.	
<b>O magii: ostrzeżenie i zachęta</b> .....	<b>15</b>
<b>Przypisy</b> .....	<b>32</b>
Rozdział 2.	
<b>Religia a magia - magia a nauka i technika</b> .....	<b>37</b>
<b>Przypisy</b> .....	<b>57</b>
Rozdział 3.	
<b>Mag i zdolności magiczne: psychologia magii</b> .....	<b>59</b>
<b>Przypisy</b> .....	<b>72</b>
<b>Spis ilustracji</b> .....	<b>77</b>
<b>O autorze</b> .....	<b>78</b>



# Wstęp

## Wszyscy jesteśmy magami

**K**tóż nie zna słowa „magia“ i takich słów, jak „mag“ i „magiczny“? Słowa te mają historię odwieczną, choć nie tak dawną, jak sama magia.

Ojczyzną słowa „magia“ jest starożytny Iran (Persja), gdzie oznaczała czary i ich uprawianie. (Czary zaś, czarostwo, czarodziejstwo - z obocznymi formami czerwonościem i czarnośćmiem - odnoszą się do właściwych wszystkim ludziom, choć dostępnych tylko niewielu, „mocy tajemnych“.) Uprawiający magię staroirańscy magowie (*magu*, w liczbie mnogiej *magus*) byli kapłanami w religii mazdejskiej wczesnej epoki dziejów Iranu (dynastia Achemenidów, VI-IV w. p.n.e.), początkowo zaś członkami jednego z sześciu plemion medyjskich (Medowie byli ludem panującym w Iranie przed Persami), zajmujących się wyłącznie sprawami kultu religijnego. Po reformie mazdeizmu - dualistycznej religii irańskiej, według której nieustannie toczy się kosmiczna walka między bogiem jasnym – Ahura-Mazdą (Ormuzem) - a bogiem ciemnym - Angra-Majniu (Arymanem) - przeprowadzonej przez proroka Zaratusztrę (VII-VI w. p.n.e.), stanowili potężną kastę duchownych (kapłanów)<sup>1</sup>.

W kulturze grecko-rzymskiego antyku magami (gr. *mageia* - magia, gr. *magos* - mag) nazywano kapłanów babilońskich i chaldejskich, którym przypisywano posiadanie szczególnych „mocy tajemnych”. (Jak wiadomo Persowie pod wodzą króla Cyrusa podbili chaldejski Babilon w VI w. p.n.e.)

Z łacińskich terminów *magia* i *magus* wywodzą się odpowiednie określenia, które znajdujemy w większości języków europejskich, także więc w polskim: „magia” i „mag”, jak też „magik”.

Tyle etymologii.

Dziś określenia „magia”, „mag”, „magiczny” ciągle jeszcze intrygują nas i fascynują. (W szczególny sposób dotyczy to - o paradoksie! - także tych, którzy do magii odnoszą się z „racjonalistyczną” pogardą czy wręcz negują jej istnienie; postawa taka wyraża najczęściej ich podyktowaną lękiem samoobronę przed własnymi impulsami pozaświadomymi, irracjonalnymi: nie potrafią oni zintegrować ich w całości swej *psyche*, harmonizując je ze swą świadomą racjonalną funkcją psychiczną.) Fascynacja magią, jaką żywią ci, którzy - mimo jednostronnego zindoktrynowania ich przez obowiązujący w naszej kulturze i cywilizacji model wychowania i wykształcenia w pozytywistycznym czy materialistycznym duchu naukowo-technicznym - zachowali, choćby na pół świadomie, pewien związek ze sferą swych intuicji, uczuć czy popędów, przejawia się na dwa sposoby.

Pierwszy z nich to fascynacja negatywna *homini religiosi* - myślę tu przede wszystkim o ludziach z kręgu kultury i cywilizacji zachodniej, wyrosłych w tradycji trzech wielkich „religii Księgi” - judaizmu, chrześcijaństwa w jego trzech postaciach i islamu - w których nacisk kładziony jest na religię i wiarę, tj. na to, co - w definicji C.G. Junga - jest „...troskliwym i skrupulatnym baczeniem na to, co Rudolf Otto trafnie nazwał *numinosum*, a mianowicie na jakąś dynamiczną egzystencję czy działanie nie będące wynikiem arbitralnego aktu woli. Przeciwnie, działanie to ogarnia i opanowuje człowieka, który zawsze jest jego ofiarą, a nie sprawcą”<sup>22</sup>. Religia jest więc „...szczególną postawą ludzkiego umysłu, którą zgodnie z pierwotnym znaczeniem terminu *religio*, można określić jako troskliwe uwzględnianie i baczenie na pewne dynamiczne czynniki, pojęte jako „moce”, tj. duchy, demony, bogowie, prawa, idee, ideały itp. /.../ niebezpieczne lub pomocne na tyle, by z całą powagą z nimi się liczyć, czy też tak wspaniałe, piękne i pełne znaczenia, by z całym oddaniem ubóstwiać je i kochać”<sup>23</sup>. Tak pojęta religia nie jest wszakże równoznaczna z wyznaniem. „Jednakże prawdą jest, że każde wyznanie pierwotnie opiera się z jednej strony na przeżywaniu *numinosum*, z drugiej zaś na *pistis*, tj. wier-

ności (lojalności), wierze i ufności w określone doznanie działania numinalnego oraz wynikającą z niego przemianę świadomości /.../. Można więc powiedzieć, że termin „religia” określa szczególną postawę świadomości zmienionej przez przeżycie *numinosum* /.../. Wyznanie zaś jest jego skodyfikowaną i zdogmatyzowaną formą pierwotnego przeżycia religijnego”<sup>4</sup>. *Homini religiosi* (ludzie religijni) więc, podporządkowując się swemu Bóstwu (jakkolwiek personalizowanemu) jako *fascinans* i jako *tremendum*, rezygnują ze swego „ja” i ze swej woli, z jednej strony zatem poddają się irracjonalnemu wyższemu sterowniczemu centrum bytu, z drugiej jednak - poprzez swe wyznanie, jego system teologiczny (dogmaty) i swoją społeczność religijną czy kościelną - harmonizują, przynajmniej w intencji, świadomy i pozaświadomy aspekt swej osobowości. Ludzie tacy więc magii już to nie potrzebują, już to widzą w niej zagrożenie dla swego poddańczego związku ze sferą *sacrum*.



Rys.3

Pozytywną fascynację magią przejawiają ludzie niereligijni (w wielorakim znaczeniu tego słowa). Przede wszystkim mam tu na myśli ludzi na pół religijnych, tzn. takich, którzy nie negują istnienia sfery *sacrum* czy *numinosum*, bóstw, aniołów czy demonów, ale mają do niej - i do nich - stosunek inny niż ludzie religijni. Ludzie tacy w relacji z tą sferą i jej bytami nie chcą czy też nie potrafią zrezygnować ani ze swego „ja”, ani ze swej woli: w przeciwieństwie do ludzi religijnych, „niewolników Boga”, są to ludzie wolni, zarówno w sensie negatywnym (są wolni, jak sądzą, „od” Boga), jak i w sensie pozytywnym (są wolni jako „ja” i kierujący się własną wolą „do” aktywności poznawczej, przeżyciowej i doświadczalnej).

Jakimi pobudkami kierują się ludzie zafascynowani magią pozytywnie? W fascynacji tej motywacją najwyższej klasy jest pragnienie służenia Bogu - służenia mu w sposób wzmożony właśnie dzięki (ewentualnemu) pozyskaniu umiejętności magicznych. (Taką motywacją kierują się tzw. „biali magowie”). Za motywację egoistyczną jednak uznać trzeba pragnienie obudzenia w sobie i wykształcenia zdolności magicznych wyłącznie w celu zdobycia mocy nadnaturalnej, pozwalającej człowiekowi kierującemu się tą pobudką pozyskać nieograniczoną lub przynajmniej ogromną władzę nad ludźmi, jak też nad światem; z pragnieniem tym łączy się często pragnienie zdobycia bogactw dowolnego rodzaju. (Tak pożądaną magię nazywamy „magią szarą”). Wreszcie ktoś może kierować się w swym wysiłku uzyskania mocy magicznych nie tylko żądzą zdobycia władzy nad ludźmi czy światem (wraz z bogactwem), lecz także - a może nawet przede wszystkim? - pragnieniem władania zarówno światem aniołów i demonów, jak i - w przypadku całkowitej „inflacji ego”, opętania przez *hybris* - pychę, podporządkowania swej woli samego Boga. (Magię taką nazywamy „magią czarną”).



Rys. 4

Dodajmy jeszcze, że w motywacjach tych wielką rolę odgrywa także czynnik empatii czy jej braku, czyli psychopatycznej „*moral insanity*”, gotowości czy chęci zadawania cierpienia. W magii białej mamy do czynienia z czystą empatią, w szarej - z egoizmem, w czarnej zaś - z czystym sadyzmem. („Modelowymi” postaciami reprezentującymi trzy rodzaje magii są - odpowiednio - tajemniczy hrabia de St. Germain

z XVIII w., archetypowy Georg Faust z XVI w. i rabi chasydzki Jakub Izaak z Lublina z przełomu wieku XVIII i XIX<sup>5</sup>).

Magia więc ma zarówno swych przeciwników, dla których jest wręcz „tworem szatańskim” i „diabelską pokusą”, jak zwolenni-

ków i praktyków, którzy - choć powodowani różnymi pobudkami - widzą w niej wspaniały instrument rozwoju człowieka i wzrostu jego mocy.

Niezależnie jednak od postawy, jaką człowiek przybiera wobec magii, możemy - jak już o tym wspomniałem - każdemu człowiekowi przypisać zdolności magiczne. Zdolności te posiadają całe bogate spektrum: od najsubtelniejszych, które przejawiają się we wrażliwości człowieka na świat natury, ale także na świat własnej twórczości i własnej kultury, poprzez wrażliwość na magię miłości łączącą mężczyznę z kobietą, mężczyznę z mężczyzną czy kobietę z kobietą, aż po zdolności magiczne *sensu strictissime*, jakie przejawiają i rozwijają w swych laboratoriach pomniejsi i wielcy magowie świata: zdolności pozwalające im przez przekształcenie własnej woli i wyobraźni w narzędzie pozwalające im wpływać bezpośrednio na naturę, ludzi oraz podludzkie i nadludzkie istoty duchowe.

Wszyscy posiadamy zdolności magiczne – wszyscy jesteśmy magami...



Rys.5

## Przypisy:

1 Kwestię tę przedstawia kwintesencjonalnie angielski religioznawca Andrew Wellburn w swych *Początkach chrześcijaństwa*, przekł. pol. T. Mazurkiewicza i J. Prokopiuka, Warszawa 1998: „Termin magowie pochodzi od staroirńskiego słowa magu oznaczającego kapłana, a ludzie, do których się odnosił, tworzyli kapłańskie plemię czy też kastę w zaratusztriańskim Iranie. Musieli oni być obecni, jeśli jakkolwiek rytuał starożytniej religii irańskiej miał być ważny. Byli strażnikami zarówno wiedzy duchowej, jak i rytualnych procedur, które należały do „Dobrej Religii”. Kiedy wraz z jej rozprzestrzenieniem się z Iranu na Zachód dotarli do Syrii i Azji Mniejszej, przynieśli ze sobą wielkie symbole i mitologiczne obrazy nauki Zaratusztry. Toteż byli w świecie starożytnym znanymi postaciami i wywierali duże wrażenie zarówno na poganach, jak i chrześcijanach najwyższą czią oddawaną czystym żywiołom ognia i wody, a także znajomością gwiazd. Kilku wczesnych greckich filozofów – w szczególności Pitagoras, ale także i twórca atomizmu Demokryt – podjęło dalekie wędrówki, aby móc słuchać nauk magów” (s. 80).

2 C. G. Jung, *Psychologia a religia*, przekł. pol. J. Prokopiuka, Warszawa 1970, s. 99.

3 Tamże, s. 100.

4 Tamże.

5 Por. Jerzy Prokopiuk, *Jestem heretykiem. Ogdoada gnostycka*, Białystok 2003, część III „Okultyzm” – „Tajemniczy hrabia de St. Germain”; Günther Mahal, *Faust, Bern und München* 1980; Martin Buber, *Opowieści chasydów*, przekł. pol. P. Hertza, Poznań 1986.